

Sygn. akt IX Ka 484/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 sierpnia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: **SSO Dagmara Pusz-Florkiewicz**

Sędziowie: SSO Joanna Hut

SSO Danuta Grunwald (spr.)

Protokolant: st.sekr.sądowy Agnieszka Kuca

przy udziale Prokuratora Przemysława Paluch

po rozpoznaniu w dniu 14 sierpnia 2018 r.

sprawy **G. D. ur. (...) w G.,**

syna S. i I.

oskarżonego z art. 56 ust. 3 ustawy z dn. 29.07.2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12kk w zw. z art. 64 § 1kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy-Żoliborza w W.

z dnia 7 marca 2018 r., sygnatura akt III K 711/13

orzeka:

1. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w kwocie 4650 (cztery tysiące sześćset pięćdziesiąt) złotych, w tym opłatę w kwocie 4.600 (cztery tysiące sześćset) złotych.

Sygn. akt IX Ka 484/18

UZASADNIENIE

G. D. został oskarżony o to, że w okresie od listopada 2009 roku do marca 2010 roku w W. woj. (...), działając wbrew przepisom ustawy, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w krótkich odstępach czasu oraz w wykonaniu z góry powziętego zamiaru brał udział w obrocie znaczną ilością środków odurzających i substancji psychotropowych w postaci marihuany w ilości 1 kilograma, amfetaminy w łącznej ilości nie mniejszej niż 4 kilogramy i nie większej niż 5 kilogramów oraz tabletek ekstazy w łącznej ilości 3.000 sztuk w ten sposób, że kilkakrotnie nabywał przedmiotowe środki odurzające i substancje psychotropowe od T. Ś. celem dalszej odsprzedaży dotychczas nieustalonym osobom, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności będąc skazanym za umyślne przestępstwo podobne, tj. o czyn z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 7 marca 2018 r., sygn. akt III K 711/13, Sąd Rejonowy dla Warszawy-Żoliborza w W. orzekł:

I. oskarżonego G. D. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego występki z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w brzmieniu sprzed nowelizacji ustawą z dnia 1 kwietnia 2011 roku o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2011.117.678) w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to skazał go a na podstawie art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w brzmieniu sprzed nowelizacji ustawą z dnia 1 kwietnia 2011 roku o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw wymierzył jemu karę 4 (czterech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności oraz karę grzywny w wymiarze 300 (trzystu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 70 (siedemdziesięciu) złotych;

II. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4720 zł (cztery tysiące siedemset dwadzieścia złotych) tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 4600 zł (cztery tysiące sześćset złotych) tytułem opłat.

Apelację od powyższego orzeczenia w stosunku do oskarżonego G. D. w całości wywiódł jego obrońca i zarzucił:

1. obrazę prawa procesowego:

a) art. 4, 7, i 410 k.p.k. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, polegającej na bezkrytycznym daniu wiary zeznaniom świadka T. Ś., podczas gdy jego zeznania zdaniem obrony:

- nie są potwierdzone innymi dowodami;
- nie są spontaniczne;
- są złożone w odległym czasie od zdarzeń, których dotyczą;
- nie są konsekwentne i stanowcze;
- są wyrazem osobistego zainteresowania świadka w celu dokonania zemsty na oskarżonym D. o to, że nie oddał mu długu o znacznej wartości;
- zeznania te mają umniejszyć stopień własnego zaangażowania świadka w handel narkotykami na terenie G. i okolic, obciążając tym D., świadek chciał uwiarygodnić słuszność zastosowania wobec siebie art. 60 § 3 k.k. w innym, równoległym procesie;
- miały umożliwić uzyskanie przez niego jak najniższej kary w innym procesie;

b) art. 4, 5 § 2, 92 i 424 § 1 k.p.k. poprzez:

- rażąco lakoniczność uzasadnienia i jego nieprzekonywalność poprzez brak jakiegokolwiek innej argumentacji oprócz uznania bez jakichkolwiek wątpliwości, że zeznania świadka Ś. polegają na prawdzie i są niepodważalne;
- uznanie przez Sąd I instancji, że zeznania Ś. zasługiwały na obdarzenie ich wiarą i przyjęcie ich za podstawę czynionych ustaleń faktycznych, bo znajdowały potwierdzenie w innych zgromadzonych dowodach, podczas gdy materiał zgromadzony w aktach sprawy nie potwierdza zeznań Ś. w jakimkolwiek zakresie, szczególnie nie potwierdzają jego zeznań dotyczących handlu narkotykami z D. osoby oskarżone w sprawie XII K 108/13 Sądu Okręgowego w Warszawie;
- uznanie zeznań Ś. za spójne i konsekwentne w sytuacji, gdy sam Sąd I instancji zauważa w nich rozbieżności (strona 5 uzasadnienia wyroku);

- tłumaczenie przez Sąd rozbieżności w zeznaniach ww. świadka upływem czasu od zdarzeń do momentu zeznań, w sytuacji gdy nie jest rolą Sądu tłumaczenie świadka lecz weryfikowanie jego zeznań, szczególnie w sytuacji, gdy są one jedynym powodem sporządzenia aktu oskarżenia;
- uznanie rozbieżności w zeznaniach świadka co do ilości sprzedawanego narkotyku oskarżonemu, miejsca zamieszkania oskarżonego i czasu dokonywania transakcji za tyle mało istotne, że wystarczy je usprawiedliwić niepamięcią, podczas gdy winne być one uznane przez Sąd jako wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k.;
- całkowite pominięcie w uzasadnieniu skarżonego wyroku treści dowodu opinii-ekspertyzy badania znalezionej narkotyku (k. 48 akt) w sytuacji, gdy analiza tej opinii może prowadzić wyłącznie do tego, by uznać ilości sprzedanego narkotyku za zupełnie inne niż te z aktu oskarżenia, wręcz śladowe, wręcz może prowadzić do ustalenia, że w ogóle nie były to narkotyki;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść wyroku, polegający na przyjęciu, że oskarżony G. D. popełnił zarzucany mu aktem oskarżenia czyn.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca oskarżonego wniósł o zmianę wyroku w stosunku do oskarżonego G. D. i wydanie wyroku uniewinniającego go od zarzucanego mu czynu, ewentualnie uchylenie skarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania celem zgromadzenia pełnego, wyczerpującego materiału dowodowego, pozwalającego na wydanie orzeczenia bez jakichkolwiek wątpliwości.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Złożona w tej sprawie apelacja obrońcy nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że rozpoznając sprawę Sąd I instancji przeprowadził przewód sądowy zgodnie z zasadami procedury karnej i nie dopuścił się podlegających uwzględnieniu z urzędu uchybień, które skutkowałyby koniecznością uchylenia wyroku niezależnie od granic apelacji i podniesionych zarzutów stosownie do wymogów art. 439 lub 440 kpk.

Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie, prawidłowo ustalił stan faktyczny, wyciągnął trafne wnioski co do dowodów potwierdzających winę oskarżonego, a orzeczenie oparł na całokształcie okoliczności ujawnionych na rozprawie i mających znaczenie dla rozstrzygnięcia.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd oparł o prawidłowo zgromadzony materiał dowodowy, który był przedmiotem wnikliwej i wszechstronnej oceny, którą to ocenę Sąd w prawidłowy sposób przedstawił w pisemnych motywach wyroku.

Ponieważ apelacja podnosi zarzut naruszenia art. 7 i 410 kpk przypomnieć należy, że zasady określone w art. 7 i 410 kpk dotyczą nie tylko sądu, ale także i stron postępowania, które zarzucając sądowi naruszenie tych przepisów, także muszą tych przepisów przestrzegać. Zatem powoływanie się w apelacji na tylko niektóre dowody i na wyrwane z kontekstu wypowiedzi także narusza wskazania wynikające z ww. przepisów. Należy tu przywołać orzeczenie Sądu Najwyższego: Obowiązek dokonywania oceny wiarygodności materiału dowodowego w oparciu o wszechstronną, zgodną z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego analizę, dotyczy nie tylko sądu orzekającego, ale także skarżącego, który zmierza do podważenia zasadności rozstrzygnięcia poprzez zanegowanie oceny dowodów stanowiących jego podstawę. Obowiązkiem skarżącego jest wykazanie, jakich konkretnych uchybień dopuścił się sąd w kontekście zasad wiedzy (w szczególności logicznego rozumowania) oraz doświadczenia życiowego, oceniając zebrany materiał dowodowy (vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 grudnia 2017 r., sygn. akt II KK 424/17, Legalis nr 1713865)

W ocenie Sądu Okręgowego obrońca zasady tej w swojej apelacji nie zastosował.

Obrońca zarzuca też w apelacji naruszenie art. 424 kpk. Zarzut ten uznać należy za chybiony. Zgodnie z aktualną linią orzecniczą zarzut naruszenia art. 424 kpk co do zasady nie może być skutecznym zarzutem apelacyjnym, bowiem

zgodnie z art. 438 pkt 2 kpk zarzut dotyczący naruszenia przepisów postępowania może być skutecznie podniesiony tylko wtedy, jeśli skarżący wykaże, że naruszenie to mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Tymczasem oczywistym jest, że treść pisemnego uzasadnienia wyroku nigdy nie może mieć wpływu na treść wyroku, bowiem z oczywistych względów jest czynnością późniejszą niż wydanie wyroku (vide m. innymi orzeczenie Sądu Najwyższego z 21.09.2017 r. IV KK 130/17).

Należy przypomnieć, że w przypadku przepisów nowelizujących procedurę, obowiązuje zasada tzw. "chwytania sprawy w locie", a więc bezpośredniego stosowania przepisów nowych do spraw niezakończonych, chyba, że przepisy intertemporalne wprowadzają wyjątki. Taka sytuacja nie miała jednak miejsca w niniejszej sprawie. art. 455a k.p.k. został wprowadzony do Kodeksu postępowania karnego z dniem 1 lipca 2015 r., ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r. poz. 396). Ustawa ta znowelizowała także przepis art. 36 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013 r. poz. 1247 ze zm.), a przepis ten wyłączał stosowanie niektórych znowelizowanych, bądź wprowadzonych nowych przepisów do spraw, w których - jak w przedmiotowej sprawie - wniesiono akt oskarżenia do sądu przed dniem 1 lipca 2015 r. Trzeba jednak zaakcentować, że wspomniany art. 36 ustawy nowelizującej nie wyłączył stosowania art. 455a k.p.k. do spraw, w których wniesiono akt oskarżenia do sądu przed dniem 1 lipca 2015 r., a zatem miał w pełni zastosowanie i w niniejszej sprawie.

Na uzasadnienie potrzeby wprowadzenia przepisu art. 455a k.p.k. podkreślano, że sąd odwoławczy powinien, gdyż dysponuje odpowiednimi ku temu możliwościami, samodzielnie ocenić przebieg postępowania przed sądem pierwszej instancji i sformułować swój pogląd w odniesieniu do rozstrzygnięcia sądu meriti. W sądach odwoławczych orzekają bowiem sędziowie z reguły doświadczeni, o wysokich kwalifikacjach, a ich zadaniem jest wypowiedzenie się w przedmiocie trafności zgłoszonych w środku odwoławczym zarzutów w kontekście przeprowadzonego postępowania pierwszoinstancyjnego, do czego nie jest niezbędne szczegółowe wypowiedzenie się na piśmie przez sąd pierwszej instancji co do wszystkich możliwych kwestii znajdujących się w orbicie sądu. W praktyce częste były jednak sytuacje, w których sąd ad quem z przyczyn pozaustawowych uchylał wyrok sądu pierwszej instancji ze względu na niewystarczającą treść pisemnych motywów orzeczenia. Taki sposób procedowania pozbawiony podstaw normatywnych przyczyniał się też do przewlekłości postępowania, powtarzania czynności procesowych przez sąd a quo w sytuacji, gdy uprzednie postępowanie przeprowadzone było zgodnie z przepisami prawa procesowego, a sam wyrok był prawidłowy (uzasadnienie projektu ustawy, druk nr 2393 Sejmu RP VII kadencji).

Jak już wcześniej zwrócono uwagę wadliwość uzasadnienia może prowadzić do wniosku, że sąd w określonym zakresie nie poczynił ustaleń faktycznych, czy nie ocenił dowodu lub nie prowadził stosowanych rozważań. Jednak to treść wyroku powinna przekonywać o trafności zawartych w nim rozstrzygnięć, a nie sam dokument w postaci uzasadnienia. Przedmiotem kontroli odwoławczej jest bowiem wyrok w kontekście całego zebranego i ujawnionego materiału dowodowego, a nie samo uzasadnienie. Dlatego też nieprawidłowo sporządzone uzasadnienie nie oznacza nieprawidłowości wyroku i nie może prowadzić do jego uchylenia. Sąd Okręgowy zapoznaje się z całym zebrany i ujawnionym materiałem dowodowym i na jego podstawie ocenia trafność wyroku. W przypadku braków w uzasadnieniu Sąd Odwoławczy ma prawo, a wręcz powinien uzupełnić argumentację dotyczącą wyroku, może np. dokonać pogłębionej analizy dowodów, czy też bardziej dogłębnie przedstawić uzasadnienie prawne w sprawie.

W ocenie Sądu Okręgowego w tej sprawie zarzuty dotyczące naruszenia art. 424 kpk są chybione, ponieważ pisemne uzasadnienie jest zgodne z wymogami określonymi w art. 424 kpk.

Apelacja obrońcy w głównej mierze zasadzała się na kwestionowaniu wyjaśnień i zeznań T. Ś., który w toku prowadzonego postępowania uzyskał status tzw. małego świadka koronnego i składał wyjaśnienia między innymi o popełnieniu przestępstw przez G. D..

Bezspornym jest, że w przypadku tego oskarżonego jak i innych występujących w innych sprawach, podstawę dowodową do wniesienia aktu oskarżenia, a także wydania wobec nich wyroków skazujących, stanowiły w głównej mierze wyjaśnienia T. Ś., który niemal od początku prowadzonego postępowania przyznawał się do winy i składał

konsekwentne wyjaśnienia opisujące mechanizm swojego działania, popełniane przez siebie przestępstwa, a także wskazywał inne osoby, które - najczęściej w powiązaniu z nim - dopuszczały się czynów zabronionych. W większości były to osoby, które bądź dostarczały mu narkotyki, bądź je od niego kupowały. Obciążając siebie T. Ś. pomawiał również w pełnym zakresie inne osoby, w tym G. D., który z kolei zaprzeczał, aby miał cokolwiek wspólnego z zarzuconymi mu czynami, choć przyznał się do znajomości z T. Ś. oraz do tego, że kupował od niego narkotyki, tyle, że w niewielkich ilościach i na własne potrzeby.

W konsekwencji takiej postawy procesowej T. Ś. skorzystał z dobrodziejstwa instytucji z art. 60 § 3 k.k. jako tzw. "skruszony świadek" bądź w ujęciu potocznym: "mały świadek koronny".

Obrońca oskarżonego w złożonej apelacji przedstawił stanowisko, iż Sąd orzekający, wbrew art. 7 k.p.k., niesłusznie uznał, iż wskazane wyjaśnienia i zeznania T. Ś., są wiarygodne, konsekwentne, a co za tym idzie, mogą stanowić podstawę do czynienia ustaleń faktycznych. Dawał przy tym do zrozumienia, że nie było żadnego innego dowodu osobowego bądź nieosobowego, który by potwierdził depozycje T. Ś.. Skoro zaś pomówienia nie zostały potwierdzone żadnymi innymi dowodami, to tym samym ocena materiału dowodowego nastąpiła sprzecznie z przepisami art. 4 k.p.k.

W ocenie Sądu Okręgowego powyższa argumentacja nie zasługuje na uwzględnienie i jest chybiona.

Nie ulega wątpliwości, iż dowód z pomówienia jest dowodem specyficznym, który musi podlegać wnikliwej, rozważnej i ostrożnej ocenie przez Sąd orzekający. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, podkreśla, kiedy taki dowód z pomówienia można i należy uznać za pełnowartościowy. W żadnej mierze Sąd Okręgowy nie neguje, iż takie dowody muszą spełniać określone warunki tj. muszą być konsekwentne, logiczne, znajdujące potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich. Nadto należy zbadać, czy osoba pomawiająca nie ma określonego interesu procesowego lub osobistego w obciążeniu współoskarżonych bądź zmierza do przerzucenia winy na inną osobę czy też ma na względzie zmniejszenie swojej winy.

Z drugiej strony w orzecznictwie podkreśla się, że dowód z pomówienia ma z punktu widzenia formalnego taką samą wartość jak każdy inny dowód w postępowaniu karnym. Podlega jedynie szczególnie rygorystycznym ocenom w ramach art. 7 k.p.k. celem ustalenia czy nie nosi cech bezpodstawnego obciążenia oskarżonego czymś, za co nie ponosi on odpowiedzialności. (wyrok SA w Katowicach II AKa 491/17 z 21.02.18)

Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22 grudnia 2017 r. II AKa 377/17 stwierdził, że sam fakt wyrażenia chęci korzystania przez współsprawców czynów zabronionych z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, wynikającego z treści art. 60 § 3 lub 4 k.k. nie sprawia, że dowód z ich wyjaśnień i zeznań staje się automatycznie ułomny, ze względu na możliwość skorzystania przez nich z nadzwyczajnego złagodzenia kary.

W przekonaniu skarżącego Sąd I instancji pomylił się przyjmując, że określona postawa T. Ś. w toku postępowania była motywowana szczerą chęcią zmiany dotychczasowego trybu życia, co pozwalało uznać jego wyjaśnienia za prawdziwe. Zdaniem obrońcy T. Ś. to zawodowy przestępca, który współpracę z prokuraturą rozpoczął tylko z tego powodu, że chciał uregulować swoją niepewną sytuację prawną wynikającą z prowadzonych przeciwko niemu postępowań.

Zdaniem Sądu Okręgowego takie twierdzenia są gołosłowne i nie znajdują wsparcia w materiale dowodowym. Nie można bowiem podważać motywów jakimi kierował się T. Ś. składając określonej treści wyjaśnienia, odwołując się wyłącznie do jego dotychczasowego trybu życia. Doświadczenie zawodowe podpowiada, że właśnie takie osoby najczęściej uzyskują status tzw. świadka koronnego lub małego świadka koronnego i najczęściej ich wyjaśnienia lub zeznania stanowią materiał dowodowy pozwalający czynić ustalenia faktyczne w wyrokach dot. działalności grup przestępczych. Fakt bycia przestępcą i to nawet wielokrotnym nie musi wcale wykluczać tego, że taka osoba, w którymś momencie swojego życia postanowi zmienić podejście do otaczającej go rzeczywistości. Tak więc akcentowanie przeszłości T. Ś. w żaden sposób nie jest w stanie podważyć deklarowanych przez niego intencji w składaniu wyjaśnień w niniejszej sprawie i w innych sprawach, w których występuje jako świadek. Inaczej rzecz by się miała, gdyby obrońca wykazał, iż w trakcie składania wyjaśnień lub później zeznań oskarżony ten dopuszczał się kolejnych naruszeń prawa

i wbrew składanym przez siebie deklaracjom nie zszedł z dotychczasowej drogi życiowej. Dopiero wówczas byłyby realne podstawy do tego, aby zastanawiać się jakie były jego rzeczywiste intencje, a w szczególności czy obciążając inne osoby nie starał się przerzucić na nie swojej własnej odpowiedzialności.

Oceniając motywy, jakimi kierują się skruszeni przestępcy należy mieć również na uwadze to, że osoby, które decydują się na współpracę z organami ścigania dopuszczają się niejako swoistej zdrady dawnych kolegów, z którymi wcześniej popełniali przestępstwa, dzielili się uzyskanymi korzyściami z tych przestępstw. Łączyła ich także określona więź koleżeńska, nierzadko przyjaźń, nie mówiąc o oddaniu czy wewnętrznej solidarności. Tak więc osoby, które decydują się na zerwanie współpracy w określonych strukturach przestępczych są narażone na określone represje ze strony niedysyjszych kolegów, którzy będą czynić wszystko, aby te osoby powstrzymać przed ujawnieniem organom ścigania wiedzy na temat dokonywanych przez grupę przestępstw, jej okoliczności funkcjonowania, łącznie ze składem osobowym.

W ocenie Sądu Okręgowego, zeznania "skruszonych" świadków są istotnym orężem w walce z przestępczością zorganizowanych grup przestępczych. Dlatego też niezwykle ważne są zeznania osób, które tkwiąc w takich przestępczych grupach, zrywają dotychczasową więź i chcą rozpocząć życie od nowa, udzielając organom ścigania konkretnych informacji, zarówno o swoich przestępstwach, jak i innych osób, które uczestniczyły w przestępczych strukturach, nie wyłączając osób kierujących taką grupą. Niemniej należy mieć na uwadze to, że niezależnie jaki jest interes procesowy takich świadków, co może determinować wiarygodność ich świadectwa, a także, jaki jest stopień ich demoralizacji, do ich zeznań - co słusznie zresztą zauważył Sąd meriti - należy podchodzić z zachowaniem szczególnej ostrożności.

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy z taką właśnie ostrożnością do tych wyjaśnień i zeznań podszedł. Oceniał nie tylko te elementy, które były konsekwentne i spójne, ale i te, w których pojawiły się rozbieżności, przeanalizował i omówił w uzasadnieniu te rozbieżności, uznając, że nie podważają one wiarygodności świadka, a Sąd Okręgowy ocenę taką w pełni podziela. Zarzut dotyczący rozbieżności mógłby być skuteczny, gdyby sąd rejonowy ich nie dostrzegł i nie przeanalizował. W tej sprawie tak się nie stało, rozbieżności zostały dostrzeżone, przeanalizowane i słusznie ocenione jako nieznaczne oraz będące efektem naturalnego procesu zapominania, a nie jakiegoś kungtatorstwa ze strony świadka, czy też tworzenia obrazu czegoś, czego w rzeczywistości nie było. Wydaje się, że gdyby świadek Ś. stworzył wersję dotyczącą oskarżonego D., której w ogóle nie było, to przygotowałby ją na tyle dokładnie, aby później nie mieć problemu z jej powtórzeniem w kolejnych przesłuchaniach. Zatem wbrew pozorom drobne nieścisłości wręcz potwierdzają wiarygodność świadka. Nie może też ująć uwadze, że Sąd Rejonowy - biorąc pod uwagę, że T. Ś., przez długi czas zajmował się handlem narkotykami i stwierdzono u niego w przeszłości uzależnienie mieszane od narkotyków i alkoholu, że leczy się psychiatrycznie i w innej sprawie stwierdzono u niego zaburzenia osobowości, a składając wyjaśnienia i zeznania jako mały świadek koronny znalazł się także w trudnej sytuacji motywacyjnej, gdyż zdecydował się „zdradzić” swoich dotychczasowych kolegów - zdecydował się na ponowne przesłuchanie świadka w obecności biegłego psychologa.

Z opinii biegłego, który nie tylko był obecny podczas przesłuchania, ale zapoznał się z dokumentacją leczenia świadka oraz z opiniami wydanymi w innych sprawach, nie wynika, aby ww. okoliczności miały wpływ na treść składanych przez T. Ś. zeznań. Nie stwierdzono, aby cechy osobowości jak i aktualna farmakoterapia miały wpływ na jego procesy poznawcze - zdolność zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Biegły stwierdził, że cechy osobowości nieprawidłowej nie wiązały się u świadka ze skłonnościami do konfabulacji, czy manipulacji. Biegły ocenił zeznania jako wewnętrznie spójne i niemotywowane czynnikami emocjonalnymi i wskazał, że mogą stanowić wartościowy materiał dowodowy.

Wbrew zarzutom zawartym w apelacji Sąd meriti ocenił dowody z pomówienia także w kontekście istnienia dowodów zarówno bezpośrednich jak i pośrednich potwierdzających twierdzenia T. Ś., omówił je zgodnie z logiką wywodów, ich konsekwencją a także stanowczością, z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego.

Nieprawdziwe więc są twierdzenia apelującego jakoby wyjaśnienia i zeznania T. Ś. nie znajdowały potwierdzenia w żadnych innych dowodach zebranych w sprawie. Przypomnienia wymaga, że zgodnie z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego depozycje tego oskarżonego korelowały logicznie z innymi dowodami pośrednimi, w szczególności chodzi tu o analizę połączeń telefonicznych między świadkiem a oskarżonym.

Wiarygodność T. Ś. potwierdzają nadto zeznania M. S. (1). Świadek ten w innym postępowaniu został skazany za przestępstwa, o których wyjaśniał T. Ś.. M. S. (1) przyznał się wówczas w całej rozciągłości do winy i składając zeznania w charakterze świadka swoje stanowisko nadal podtrzymał. Zeznania i wyjaśnienia S. nie dotyczą co prawda wprost oskarżonego D., bowiem S. nawiązał kontakt z T. Ś. później, niż czyny zarzucone w tej sprawie oskarżonemu, jednak zeznania te potwierdzają zeznania Ś. co do przestępstw popełnionych później, potwierdzają taki sposób działania T. Ś., jaki był charakterystyczny również w sprawie oskarżonego D., a także kontakty przestępcze T. Ś. i jego rolę w grupie. Fakt ten dowodzi bezspornie prawdziwości wyjaśnień T. Ś. w tym zakresie, gdy wyjaśniał na swój temat, jak i gdy wskazywał na inne osoby, jako sprawców przestępstw – w większości powiązanych bezpośrednio z tymi jego przestępstwami, do których się przyznał.

Bardzo znamienne w tej sprawie jest to, że T. Ś. składając wyjaśnienia i zeznania w zasadzie w żadnym zakresie nie umniejszał swojej winy. O innych osobach opowiadał w kontekście swojej działalności przestępczej, czyli wskazywał przede wszystkim te osoby, od których brał narkotyki i którym je sprzedawał, oraz osoby podejmujące decyzje w grupie. Jego zeznania były chronologiczne – zaczynały się od momentu opuszczenia ZK w lipcu 2009 r. i pokazywały to, jak wrócił do działalności przestępczej, jak rozszerzały się jego kontakty przestępcze. Wyjaśniając (k.197-200) na temat broni, czy też o osobie P. nie ukrywał swojego zaangażowania w tej grupie i wręcz wprost przyznawał, że uczestniczył w spotkaniach z P., kiedy ten o wszystkim decydował i że miał podobną rolę jak M. B., a to, że B. częściej odbierał narkotyki a on dostarczał je do nabywców, było efektem tego, że tak się umówili.

Oceniając całokształt zebranych dowodów Sąd II instancji stanął na stanowisku, że przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało prawdomówność T. J. wypowiedzi są konsekwentne i niesprzeczne. To założenie odnośnie prawdomówności T. Ś. znajdowało swoje zastosowanie również w tych sytuacjach, gdy jego wypowiedzi z przyczyn obiektywnych nie mogły znaleźć potwierdzenia w zeznaniach innych świadków, gdyż takowych nie było lub też osoby te, jako oskarżone, przyjęły postawę nieprzyznawania się do czegokolwiek i zaprzeczania twierdzeniom T. Ś. (B., K., U., V. P., M. S. (2) i inni). To, że osoby te nie potwierdziły wersji T. Ś. – na co powołuje się obrońca, nie powoduje uznania jego zeznań za niewiarygodne. Co charakterystyczne, wszyscy oni potwierdzili znajomość z T. Ś., a co do niektórych z nich zapadły już wyroki skazujące, z tym, że nie są one jeszcze prawomocne (k. 2566 i nast.).

Zatem Sąd Rejonowy w sytuacji gdy T. Ś. wskazywał na popełnienie przez oskarżonego D. określonego przestępstwa, a ten temu zaprzeczał, miał podstawy do przyjęcia, że wina tego ostatniego została udowodniona w sposób wystarczający. Takie podejście do oceny poszczególnych dowodów wynikało również z faktu, że z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, wyjaśnienia oskarżonego D. zostały uznane co do zasady za niewiarygodne. Postawa tego oskarżonego w toku procesu nie spotkała się z aprobatą organów wymiaru sprawiedliwości, bo w istocie rzeczy zmierzały one wyłącznie do uniknięcia odpowiedzialności karnej, a jedyny argument przeciwko wiarygodności T. Ś. wskazujący na rzekome nierozliczenie się finansowe oskarżonego ze świadkiem – pozostał całkowicie gołosłowny, niepotwierdzony żadnym dowodem a w sposób jednoznaczny zaprzeczony przez T. Ś.. Wyjaśnienia oskarżonego o rzekomej pożyczce, której celem było przekazanie pieniędzy P. Z., który w istocie tych pieniędzy nie dostał, jawią się jako całkowicie pozbawione logiki i gołosłowne.

Znamienne jest, że obrońca oskarżonego w zasadzie nie wskazał dowodów przeciwnych wyjaśnieniom T. Ś., nie wskazał, jakie dowody miały by świadczyć na korzyść oskarżonego, potwierdzając jego wersje wydarzeń. Tak skonstruowana apelacja, ograniczająca się wyłącznie do dezawuowania wyjaśnień i zeznań T. Ś. i pomijająca pozostały materiał dowodowy, jawi się wybitnie jako polemiczna.

Obrońca podniósł w apelacji kwestię sprzeczności w zeznaniach w zakresie trzech elementów, pomijając, wszystkie te elementy, które są spójne, logiczne i konsekwentne.

Tymczasem T. Ś. wyjaśniał i zeznawał konsekwentnie o miejscu i okolicznościach poznania oskarżonego D. (czemu oskarżony nie przeczy), o współpracy z P., B., U., S. i innymi. Konsekwentnie podawał, że po opuszczeniu ZK w lipcu 2009 zaczął handlować narkotykami od września 2009 r., a współpracować z P. od października 2009, kiedy ten wyszedł z więzienia. Konsekwentnie podawał, że przez P. poznał U., od którego potem brali amfetaminę dla oskarżonego i innych odbiorców, a tabletki extasy od M. S. (2). Przyznawał konsekwentnie, że z jednego kilograma amfetaminy kupowanej od U. robił dwa kilogramy. Przyznał też, że oskarżony mu mówił, że amfetamina jest słaba, bo on sam także ją rozcieńczał pół ma pół, mimo to oskarżony decydował się na kolejne transakcje.

Obrońca zarzuca, że T. Ś. nie był konsekwentny co do czasokresu współpracy z oskarżonym i ilości sprzedanego mu towaru. Tymczasem wyjaśnienia co do okresu handlu z oskarżonym są konsekwentne. Tylko podczas pierwszego przesłuchania doszło do pomyłki w zakresie roku. Już w protokole z września 2012 pojawiło się wyjaśnienie co do pomyłki, bo w protokole (k. 43) z lipca 2012 r. zostało zapisane, że oskarżonemu D. sprzedawał w listopadzie i grudniu 2009 i styczniu i lutym 2009. We wrześniu 2012 T. Ś. wyjaśnił, że to był styczeń i luty 2010 r., bo w lutym 2009 r. przebywał w ZK. Jest to jak najbardziej logiczne i z samej treści protokołu z 11 lipca 2012 r. wynika, że była to omyłka w zapisie, bo podejrzany mówił o kolejnych miesiącach poczynając od listopada 2009, czyli logicznie styczeń i luty miały być w 2010 r., a zostało zapisane, że były w 2009 r. T. Ś. podał wówczas również, że w tym samym czasie amfetaminę brał od U. sprzedawał (...) z B. i razem z B. kupowali ją od U. po 8 tys za 1 kilogram. Zatem T. Ś. wskazał wszystkie elementy działalności z tamtego okresu, to, jak ją rozpoczął, od kogo i co brał, komu sprzedawał, jakie były ceny w zakupie i w sprzedaży. Obciążał co do tego okresu nie tylko D., ale i inne osoby, jednocześnie w pełni przyznając, że sam brał udział w tych transakcjach, czyli w żadnym zakresie nie umniejszając swojej roli i nie przerzucając na innych swojej odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o ilość marihuany sprzedanej oskarżonemu, to przez cały czas T. Ś. konsekwentnie podawał, że był to jeden kilogram.

Co do amfetaminy, to różnica w zeznaniach T. Ś. dotyczyła jednego kilograma. Na początku zeznawał, że były to 4 kg, później, że cztery lub pięć. Tylko raz powiedział, że 6 kg, ale dalej wyjaśnił, że mógł się pomylić o jakiś kilogram. Sąd zatem prawidłowo przyjął, że przedmiotem transakcji było nie mniej niż 4 i nie więcej niż 5 kg amfetaminy.

Jeśli chodzi o tabletki extasy, to w większości zeznań T. Ś. podawał, że było to 3000 tabletek. Raz zeznał, że było to 2000, ale przed sądem pytany o tę rozbieżność wyjaśnił, że „bliżej 3 tys”.

We wszystkich zeznaniach konsekwentnie też zeznawał, że amfetamina pochodziła od U., tabletki extasy od M. S. (2), a marihuana od D. K.. Opisowywał całą swoją współpracę w tymi osobami, przez kogo zostały polecone, jak odbywało się odbieranie towaru. Co do S. opisał wszystkie trzy transakcje, jakie z nim dokonał ze wszystkimi szczegółami dotyczącymi, miejsca, sposobu przekazania, ceny, tego, jakimi samochodami byli itp. We wszystkich też zeznaniach konsekwentnie podawał, że tabletki extasy od razu sprzedali oskarżonemu D., wsiedli do C. (...) i pojechali na (...) do (...), gdzie nastąpiło przekazanie. Co do M. S. (2) stwierdzić należy, że jest on osobą wielokrotnie karaną, między innymi za udział w grupie przestępczej i toczą się wobec niego postępowania dotyczące udziału w handlu narkotykami.

Obrońca wskazuje też na rozbieżność co do miejsca przekazania tabletek extasy oskarżonemu, bo w istocie świadek dwa razy wymienił ul (...), jednak porównanie jego kolejnych zeznań na ten temat prowadzi do jednoznacznego wniosku, że była to tylko pomyłka w zakresie nazwy ulicy. Konsekwentnie świadek podawał, że przekazanie było w (...) przy trasie na G. – opisywał położenie tego (...) – przy wiadukcie po prawej stronie, przy skrzyżowaniu (...) z (...) i w rzeczywistości w tym miejscu znajduje się (...) (pod adresem ul. (...)) i jest to trasa na G., a z pewnością nie jest taką trasą ul. (...), choć także jest trasą wylotową z W. ale na P..

Czyli zgadzają się wszystkie istotne elementy począwszy od tego, gdzie się poznali, kiedy zaczął się między nimi kontakt w sprawie handlu narkotykami po wyjściu ich obu z ZK. T. Ś. również konsekwentnie podawał, że tylko dwa razy był w G. u oskarżonego – pierwszy raz jeszcze latem 2009 (był jakiś festyn) i rozmawiali wtedy na dworze w pobliżu miejsca zamieszkania oskarżonego, a drugi raz był u niego w mieszkaniu w jesieni 2009 r. Opisał to mieszkanie, opisał, kto

w nim był. Zgadza się imię ówczesnej konkubiny oskarżonego M. oraz, że była wówczas w zaawansowanej ciąży, gdyż wedle wyjaśnień oskarżonego jego drugie dziecko z tego konkubinatu urodziło się w styczniu 2010 r. To, że T. Ś. zeznał, że było wtedy dwoje kilkuletnich dzieci, nie świadczy o jego niewiarygodności, bo przecież nie jest wykluczone, że tak mogło być, że było tam wówczas oprócz syna oskarżonego, jakieś inne dziecko np. kolega syna.

Konsekwentne są też zeznania co do ilości, częstotliwości transakcji, cen, za jakie T. Ś. kupował narkotyki, a za jakie sprzedawał oskarżonemu i, że za wyjątkiem jedynie tabletek extasy, wszystkie inne transakcje miały miejsce w mieszkaniu przy (...) w W.. Konsekwentnie i szczegółowo opisał, od kogo brał poszczególne narkotyki. Bardzo szczegółowo opisał transakcję zakupu tabletek extasy od M. S. (2) (z innych spraw sądowi jest wiadome z urzędu, że M. S. (2) był skazany za udział w grupie i za udział w obrocie narkotykami). Konsekwentnie też opisywał, że dostarczył te tabletki oskarżonemu do (...) przy zjeździe na G.. Jako miejsce zamieszkania oskarżonego podczas eksperymentu wskazał blok a przy (...) w G., a w rzeczywistości oskarżony mieszkał przy ul (...).

Sąd Rejonowy zauważył tę rozbieżność i prawidłowo ją ocenił. Według google map – wymienione ulice są ulicami równoległymi a adres (...) jest położony pomiędzy nimi – można powiedzieć, że budynki (...) i (...) łączą się tyłami. T. Ś. wyjaśniał też, że budynek, w którym mieszkał oskarżony, był naprzeciwko parku, a właśnie ul. (...) jest naprzeciwko parku. Jest zatem możliwe, że świadek podczas eksperymentu pomylił klatkę, co mogło się zdarzyć, bo przecież był u oskarżonego tylko jeden raz około 3 lata przed eksperymentem. Natomiast co do zasady miejsce zamieszkania oskarżonego wskazał prawidłowo, opisując przy tym wygląd mieszkania i osoby, które tam wówczas przebywały.

T. Ś. rozpoznał też oskarżonego na tablicach poglądowych w sposób prawidłowy i bez wahania.

Przy ocenie wyjaśnień i zeznań T. Ś. istotne jest to, że oskarżony jest jedną z wielu osób, co do których zeznawał świadek, ani nie pierwszą ani nie najważniejszą. Pojawił się w toku zeznań jako jeden z wielu, a pojawienie się jego nazwiska było logiczną konsekwencją opowiadania przez T. Ś. zdarzeń w sposób chronologiczny. Brak postaw do twierdzenia, że jest to celowe obciążenie oskarżonego. Świadek zamknął też jednoznacznie okres, kiedy dostarczał oskarżonemu narkotyki. Wskazał konkretny czas i konkretne ilości i konsekwentnie zeznawał, że później już takich sytuacji nie było, choć utrzymywali kontakt. Z tego wynika, że świadek nie chciał oskarżonego obciążać ponad miarę.

W kontekście ilości zdarzeń, transakcji i osób, o których zeznawał świadek Ś., osoba oskarżonego nie ma istotnego znaczenia w kontekście art. 60 kk., innymi słowy opowiadanie o oskarżonym nie poprawiło w jakiś znaczący sposób sytuacji prawnej świadka, który miał już wtedy zgodę na zastosowanie art. 60kk. Wręcz przeciwnie zeznania T. Ś. należy uznać za szczerze, bowiem niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że jeśli coś zatai, to może sobie przekreślić możliwość korzystania z art. 60 kk, dlatego zeznawał spontanicznie i szczerze o wszystkim, co wiedział. Zeznania dotyczące oskarżonego są jednocześnie obciążające dla samego świadka, bo siebie wskazał jako stronę tych transakcji, zatem z pewnością nie zmierzały np. do umniejszenia winy świadka.

To, że T. Ś. nie zgłosił się sam do organów ścigania, nie ma żadnego znaczenia w tej sprawie. To, że zdecydował się na współpracy z organami ścigania po tym, jak został zatrzymany i aresztowany z zarzutami między innymi udziału w obrocie, nie jest niczym szczególnym i nie przesądza o wiarygodności lub jej braku. Jest oczywistym w tej sprawie, że świadek poszedł na współpracę z organami, bo chciał skorzystać z art. 60 par 3 kk. To również jest sytuacja typowa, która nie wyklucza tego, że późniejsze zeznania były prawdziwe. Oczywistym jest, że taka postawa jest w pewnej mierze przejawem wyrachowania, ale nie można wykluczyć, że także i skruchy i chęci zmiany swojego życia. Przecież taka osoba decydując się na złożenie zeznań obciążających swoich kolegów, musi się liczyć nie tylko z tym, że mimo zeznań nie uzyska złagodzenia, bo np. organ prowadzący nie da jej wiary, ale przede wszystkim musi się liczyć z ewentualną zemstą tych, których jego zeznania dotyczą, która to zemsta może być szczególnie dotkliwa, gdyby świadek takie osoby obciążył nieprawdziwie. Co innego jest być tzw. konfidentem a co innego dodatkowo nieprawdziwie obciążać swoich dawnych kolegów.

Zauważyć też należy, że pierwszy na współpracę z policją poszedł M. S. (1), co wynika z postanowienia z 14 marca 2012 r. o przedłużeniu śledztwa, gdzie wskazano, że S. przyznał się do zarzucanych czynów i zadeklarował złożenie wyjaśnień

dotyczących jego działalności przestępczej. Później, tj. w czerwcu 2012 doszło do zatrzymań między innymi B. i Ś.. Po zeznaniach S. miała miejsce jeszcze analiza połączeń między nim a Ś. i B. (k. 3-6), która potwierdzała zeznania S..

Rolę S. w śledztwie i dotarciu do Ś. i B. potwierdza też treść postanowienia z 27.05.12 k. (7-9), po którym nastąpiły zatrzymania B. i Ś..

T. Ś. w pierwszych wyjaśnieniach odmówił składania wyjaśnień, ale później zdecydował się wyjaśniać. Z pierwszych istotnych dla tej sprawy wyjaśnień złożonych w dniu 11 lipca 2012 r. wynika, że nie są to jego pierwsze wyjaśnienia w tej sprawie. Protokół wcześniejszych wyjaśnień znajduje się na k. 712 i nast. T. Ś. wyjaśniał w nich o P., U. i S., B..

W czasie przesłuchania 11 lipca 2012 r. kontynuował wyjaśnienia o współpracy z B., o oszustwie dotyczącym pasera z W. a następnie przeszedł do kwestii narkotyków wyjaśniając chronologicznie zdarzenia dotyczące tej kwestii. Najpierw opisał sytuację wrzesień - październik 2009, tj. do czasu wyjścia z więzienia P. – do tego momentu brał marihuanę od D. K.. Wyjaśnił kto był dilerem odnośnie tej marihuany i jak poznał te osoby.

Dalej wyjaśnił o tym, jak B. wszedł w kontakt z P. jeszcze w areszcie i że po jego wyjściu z więzienia od października 2009 brali narkotyki od P., tj. od osób, które on wskazał, a w zakresie amfetaminy wskazał U. i od niego wzięli pierwszy kilogram amfetaminy i sprzedali go oskarżonemu D.. Treść tych wyjaśnień wskazuje, że pojawienie się nazwiska D. nie było przypadkowe, ani nie wynikało z chęci rozszerzenia przez Ś. kręgu osób, o których wyjaśnił. Była to naturalna konsekwencja opisywania kolejnych zdarzeń i wskazywania od kogo brali, jaki narkotyk i komu sprzedawali ten narkotyk.

Istotne dla oceny wiarygodności jest także i to, że T. Ś. opowiadał też o takich zdarzeniach, w których ewidentnie sam siebie obciążał – np. o spaleniu samochodu swojego dilera A. w B. (k. 133).

Przy ocenie dowodów w tej sprawie nie można też tracić z pola widzenia, że oskarżony był już karany za udział w obrocie narkotykami. W czasie kiedy toczyło się to postępowanie, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia toczyło się równoległe postępowanie o udział w obrocie narkotykami, w której to sprawie oskarżony został obciążony przez współoskarżonego P. R. (osobę która nie miała nic wspólnego z T. Ś.). Aktualnie w sprawie tej zapadł wyrok skazujący, który nie jest jeszcze prawomocny (k. 2583 i nast.) Aktualnie do sądu został skierowany kolejny akt oskarżenia przeciwko oskarżonemu, gdzie zarzucane mu są czyny z art. 62 ust 1 i 53 ust. 2 w zb. z art. 56 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, które wedle zarzutów miały zostać popełnione w 2016 r., czyli po opuszczeniu aresztu przez oskarżonego (k. 2551 i nast.) Oskarżony nie jest zatem krystaliczną postacią, która przypadkowo znalazła się w zeznaniach skruszonego przestępcy.

Reasumując tę część rozważań należy stwierdzić, że Sąd Odwoławczy uznał, iż Sąd Rejonowy nie naruszył w żaden sposób reguł wynikających z prawidłowego stosowania art. 4 i 7 k.p.k. w zakresie oceny wyjaśnień i zeznań T. Ś. oraz całokształtu ujawnionego materiału dowodowego. W tożsamy sposób ocenić należy tę część apelacji, w której skarżący podnosi okoliczność poczynienia ustaleń z naruszeniem reguł z art. 92, art. 410 i 424 k.p.k., a to w wyniku pominięcia całokształtu materiału dowodowego. Obrońca nie wskazał, jakie to dowody przy dokonywaniu ustaleń faktycznych zostały pominięte. Odniesienie się do określonych dowodów i dokonanie ich oceny, nawet pobieżnej, wyklucza możliwość postawienia zarzutu obrazu powołanych przepisów.

Apelację obrońcy należy zatem uznać za czysto polemiczną, gdyż skarżący w żaden sposób nie wykazał błędu w rozumowaniu Sądu Rejonowego i nie wykazał, że dowody, na których Sąd się oparł są niewiarygodne i zostały nieprawidłowo ocenione.

Za całkowicie chybiony uznać należy zarzut dotyczący pominięcia przez sąd rejonowy opinii dotyczącej narkotyków. Stwierdzić należy, że opinia dotycząca narkotyków, na którą powołuje się obrońca (k. 45 -50) dotyczyła narkotyków zatrzymanych w mieszkaniu T. Ś. w czerwcu 2012 r., a zatem nie tych, które T. Ś. sprzedawał oskarżonemu. Nawet jeśli narkotyki te pochodziły z tego samego źródła, co narkotyki sprzedawane ponad dwa lata wcześniej oskarżonemu, to nie sposób wyciągnąć z tego wniosek, że były one takie same. Doświadczenie życiowe i wiedza wskazują, że

każda partia wyprodukowanej amfetaminy może być inna. Istotne w tym zakresie są także zeznania T. Ś., że w pudle zabezpieczonym w jego mieszkaniu w 2012 r. były różne resztki narkotyków, a amfetamina która jest źle zabezpieczona, do której dostaje się powietrze zmienia kolor i jest bezwartościowa, „nie ma kopa”. Świadek zeznał też, że oskarżony mówił, że amfetamina dostarczana przez Ś. jest dość słaba, mimo to przez kilka miesięcy kupował ją od Ś. i ponawiał transakcje. Rzeczą powszechnie znaną jest, że osoby uczestniczące w obrocie narkotykami dokonują ich rozcieńczania, aby uzyskać jak największą ilość końcowych porcji handlowych i tak samo funkcjonował T. Ś. i oskarżony. Dla ustalenia ilości narkotyku, w którego obrocie brał udział oskarżony, w istocie nie ma znaczenia, jaki był procent czystej amfetaminy w jednym gramie, czy kilogramie. Skoro oskarżonemu udawało się taką amfetaminę zbywać (a po drodze jeszcze sam ją rozcieńczał), to znaczy, że była ona taką amfetaminą, jaka funkcjonuje na rynku, bo gdyby było inaczej, to nie miałby na nią nabywców i nie brał od T. Ś. kolejnych kilogramów.

W świetle powyższego brak jest podstaw do uwzględnienia skargi apelacyjnej w oparciu o podnoszone przyczyny odwoławcze z art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k

Reasumując: Sąd Rejonowy oceniając zeznania i wyjaśnienia T. Ś. nie tracił z pola widzenia faktu, że jest to tzw. skruszony przestępca, który w ramach prowadzonego przeciwko niemu postępowania, chciał osiągnąć określone korzyści procesowe. Dlatego Sąd Rejonowy oceniał te zeznania wnikliwie i zgodnie z kryteriami, na które wielokrotnie zwracał uwagę Sąd Najwyższy. Weryfikacja tych zeznań doprowadziła Sąd Rejonowy do wniosku, że są one wiarygodne i ocena taka pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, bowiem jawi się jako logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym i wiedzą. Nie zasługuje na aprobatę sposób rozumowania, w myśl którego osoby zaangażowane w przeszłości w działalność przestępczą, które zdecydowały się złożyć szczerze wyjaśnienia (zeznania) obciążające innych współsprawców, stają się niejako automatycznie niewiarygodne, z uwagi na dążenie do poprawienia swojej sytuacji procesowej. Wiarygodność tych informacji winna być, tak jak w niniejszej sprawie, wnikliwie zbadana, jednak nie można podzielić poglądu, iż jest ona zawsze wątpliwa, skoro informacje te pochodzą od osób starających się o złagodzenie swojej odpowiedzialności. W szczególności trudno zgodzić się ze stanowiskiem podważającym ocenę wiarygodności zeznań świadka. Kwestionując wiarygodność tych zeznań, skarżący w polemiczny sposób odnosi się do tych okoliczności, które Sąd I Instancji przekonująco i szczegółowo omówił, w kontekście całokształtu zgromadzonych dowodów, w ramach pisemnych motywów wyroku.

Podzielając w tym zakresie rozważania zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, zaznaczyć należy, że Sąd I Instancji poddał zeznania świadków wnikliwej analizie oraz ocenie, w korelacji z pozostałym materiałem dowodowym, wskazując, dlaczego dał im wiarę. Sąd ten słusznie zauważył, że świadek Ś. w toku procesu konsekwentnie, logicznie, rzeczowo i wiarygodnie przedstawiał informacje o innych osobach współdziałających w ramach grupy przestępczej, o ich powiązaniach, o sposobie funkcjonowania.

Powtórzyć wypada, że nie ujawniły się w toku procesu okoliczności wskazujące na brak wiarygodności T. Ś., w tym w szczególności, w postaci istotnych wewnętrznych sprzeczności w jego relacjach, lub też istotnych sprzeczności z innymi wiarygodnymi dowodami przeprowadzonymi w sprawie.

Nie zostało w tej sprawie także wykazane, aby między świadkiem a oskarżonym miał miejsce konflikt, który mógłby generować i uzasadniać nieprawdziwe zeznania na jego temat. Na uwadze też należy mieć, że G. D. jest jedną z wielu osób, o których ww. świadek zeznał po tym, jak zdecydował się na współpracę z organami ścigania i nie ma żadnych dowodów na to, że akurat co do osoby oskarżonego zeznał fałszywie.

Oczywiście kolejne wyjaśnienia i zeznania świadka nie są identyczne, ale nie zmieniają się w taki sposób, który poddawałby w wątpliwość ich wiarygodność. Zmieniają się w sposób naturalny wynikający z upływu czasu oraz z zadawanych świadkowi pytań.

Dokonując prawidłowych ustaleń faktycznych, Sąd I Instancji ocenił dowody w sposób zgodny z zasadami wynikającymi z art. 7 k.p.k., a uzasadnienie sporządził w zgodzie z dyspozycją art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. W ocenie Sądu Okręgowego przedstawiona przez Sąd Rejonowy argumentacja jest w pełni przekonująca i zasadna oraz odpowiada

zasadom logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego i stanowi przejaw dokonanej w niniejszej sprawie swobodnej, prawidłowej oceny dowodów.

Ocena ta - na co jednoznacznie wskazują pisemne motywy zaskarżonego wyroku, uwzględnia procesową sytuację świadka, składającego wyjaśnienia i zeznania po uzyskaniu pouczenia o treści art. 60 k.k., natomiast zasadnie okoliczność ta nie skutkowałą uznaniem jego zeznań za niewiarygodne. Sąd Rejonowy dokonał kompleksowej oceny tych zeznań, mając - co wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku oraz treści pouczeń procesowych - świadomość, że T. Ś. był osobą popełniającą przestępstwa, w tym także wspólnie z oskarżonym. Nie ulega także wątpliwości, że ujawnienie informacji odnośnie popełnianych przez świadka i inne osoby - w tym oskarżonego - przestępstw, miało na celu złagodzenie własnej odpowiedzialności karnej, poprzez skorzystanie z kodeksowej instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Stwierdzić końcowo należy w odniesieniu do zawartej w apelacji argumentacji, odnoszącej się do wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka, że odmowa dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego i świadków, negujących swój udział w popełnianiu przestępstw nie jest wyrazem obrazy art. 410 k.p.k., czy naruszenia art. 7 k.p.k., albowiem Sąd Rejonowy ocenił dowody zgodnie z art. 7 k.p.k., co nie oznacza, że zgodnie z opartymi jedynie na interesie oskarżonego oczekiwaniami skarżącego.

Na aprobatę zasługuje także przyjęta przez Sąd Rejonowy kwalifikacja prawna przypisanego czynu we wszystkich jej elementach, czyli tak w zakresie subsumpcji pod przepisy art. 56 ust 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 kk, jak i przepis art. 64 par 1 kk. Oskarżony brał udział w obrocie znaczną ilością narkotyków, nie był też ani dilerem, ani użytkownikiem końcowym. Z zeznań T. Ś., które pośrednie potwierdzenie znajdują w zeznaniach i wyjaśnieniach świadka R., wynika, że oskarżony miał swoich dilerów, którzy trudnili się dalszą sprzedażą narkotyków.

Kontrola instancyjna wykazała, że dokonując prawidłowych ustaleń faktycznych i ocen prawnych, Sąd I Instancji wymierzył oskarżonemu sprawiedliwą karę, kierując się dyrektywami wymiaru kary, określonymi w doktrynie i orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych. Analiza zaskarżonego wyroku jednoznacznie wskazuje na to, że Sąd meriti kierował się zasadami wymiaru kary wskazanymi w art. 53 § 1 i 2 k.k., mając na względzie, aby dolegliwość wymierzonej kary nie przekraczała stopnia winy, uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynu oraz brała pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sąd uwzględnił w szczególności motywację i sposób zachowania się oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu.

Z tych względów Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Sąd obciążył oskarżonego kosztami postępowania odwoławczego, albowiem brak jest w tej sprawie przesłanek, aby oskarżonego z tego obowiązku zwolnić.